DR ŁUKASZ KAMIŃSKI, HISTORYK, W LATACH 2011–2016 PREZES INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ 03.03.2019

Kurier, redaktor i ambasador spraw polskich – trzy misje Jana Nowaka-Jeziorańskiego



Jan Nowak-Jeziorański w gabinecie, fotografia z okresu powojennego, fot. ze zbiorów Ossolineum

Życie Jana Nowaka-Jeziorańskiego nierozerwalnie splotło się z historią Polski w XX w. Nie był on przy tym biernym obserwatorem wydarzeń, lecz odcisnął na nich swoje wyraźne piętno.

Przyszły „kurier z Warszawy" urodził się 2 października 1914 r. w Berlinie jako Zdzisław Antoni Jeziorański. Jego ojciec, Wacław, pracował w Towarzystwie Ubezpieczeń „Przezorność" SA. Po przedwczesnej śmierci męża w 1918 r. ciężar wychowania Zdzisława i jego starszego brata Andrzeja spoczął na matce Elżbiecie. W trudnej sytuacji materialnej zmuszona ona była do sprzedaży należącej do rodziny kamienicy położonej przy ul. Pięknej w Warszawie.

Zanim to jednak nastąpiło, mały Zdzisław z okien tego domu obserwował patriotyczną manifestację, która odbyła się 3 maja 1918 r. Ten obraz utrwalił się w jego pamięci, podobnie jak odgłosy artylerii towarzyszące Bitwie Warszawskiej w sierpniu 1920 r. Wydarzenia te budowały świadomość dziecka wraz z rodzinnymi opowieściami o tym, że„we wszystkich bez wyjątku powstańczych zrywach brali udział jacyś Jeziorańscy". Gdy Zdzisław nauczył się czytać, ze szczególnym upodobaniem oddawał się lekturze Dzieci Lwowa Heleny Zakrzewskiej. Orlęta Lwowskie stały się dla niego wzorem, podobnie jak bohaterowie Trylogii Henryka Sienkiewicza.

Po ukończeniu szkoły powszechnej młodszy z braci Jeziorańskich rozpoczął naukę w warszawskim Gimnazjum im. Stefana Batorego. Wkrótce jednak przeniósł się do innej prestiżowej szkoły – Gimnazjum Państwowego im. Adama Mickiewicza. Ważnym doświadczeniem był dla niego – podobnie jak dla wielu jego rówieśników – udział w harcerstwie: był członkiem działającej przy jego szkole 3. Warszawskiej Drużyny Harcerzy im. ks. Józefa Poniatowskiego.

W 1932 r. Zdzisław zdał maturę i rozpoczął studia ekonomiczne na Uniwersytecie Poznańskim. Zwrócił na niego uwagę jeden z najwybitniejszych polskich ekonomistów, prof. Edward Taylor. Zaproponował on młodemu absolwentowi zatrudnienie w Zakładzie Nauk Ekonomicznych. Ambitny asystent rozpoczął intensywną pracę nad rozprawą doktorską poświęconą analizie cyklu koniunktury w Polsce w latach 1929–1936.

Mimo licznych akademickich zatrudnień Jeziorański nie uchylił się przed obywatelskim obowiązkiem i odbył służbę wojskową (1936–1937). Ukończył Szkołę Podchorążych Artylerii im. Marcina Kątskiego we Włodzimierzu Wołyńskim. Niedługo potem przyszło mu sprawdzić zdobyte umiejętności w boju. We wrześniu 1939 r. walczył pod dowództwem kpt. Witolda Herdegena, zamordowanego później w Katyniu. Sam Jeziorański po bitwie o Uściług (14–15 września) dostał się do niewoli niemieckiej, z której wkrótce zbiegł wspólnie z innymi żołnierzami. Wśród jego towarzyszy ucieczki był Józef Cyrankiewicz, późniejszy „wieczny" premier PRL.

Na początku 1940 r. Jeziorański rozpoczął działalność konspiracyjną w szeregach Tajnej Armii Polskiej, założonej m.in. przez Witolda Pileckiego. Na łamach związanego z TAP podziemnego pisma „Znak" opublikował swój pierwszy artykuł. W marcu 1941 r. został zaprzysiężony jako bojownik Związku Walki Zbrojnej, przemianowanego później na Armię Krajową. Zaczął wówczas używać pseudonimu „Janek" – pragnął w ten sposób uczcić pamięć poległego we wrześniu 1939 r. szkolnego przyjaciela, Jana Kwiatkowskiego – syna Eugeniusza, ministra i wicepremiera II Rzeczypospolitej, budowniczego Gdyni.

Po pewnym czasie Jeziorański trafił do wyjątkowej komórki państwa podziemnego – Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, kierowanego przez Tadeusza Żenczykowskiego „Kowalika", z którym „kurier z Warszawy" będzie współpracował także po wojnie. Biuro to zajmowało się prowadzeniem akcji „N", czyli rozpowszechnianiem propagandy skierowanej do Niemców, w szczególności do szeregowych żołnierzy. Polskie podziemie drukowało ulotki i gazetki w języku niemieckim, sygnowane przez rzekome organizacje antyhitlerowskiego ruchu oporu – celem tych działań było osłabienie morale w jednostkach Wermachtu. „Janek" zajmował się przerzucaniem przygotowanych przez Biuro materiałów na ziemie polskie wcielone do Rzeszy, skąd publikacje te były kolportowane dalej. W czasie swoich misji podróżował m.in. w mundurze niemieckiego kolejarza.

Później w ramach akcji „N" Jeziorańskiemu powierzono zadanie przedostania się do neutralnej Szwecji – do celu dotarł pod pokładem statku transportującego węgiel. Pobytowi w Skandynawii (maj 1943 r.) towarzyszyły silne emocje, wynikające z jednej strony z przebywania na skrawku wolnego polskiego terytorium (eksterytorialny obszar ambasady), z drugiej natomiast z szoku, z jakim dla przybysza z ziem okupowanych wiązał się widok spokojnych ulic w wolnym kraju oraz normalnie żyjących ludzi. Początkowo Jeziorański planował wyruszyć w dalszą drogę – do Londynu – otrzymał jednak rozkaz powrotu do kraju. Przed podróżą (ponownie drogą morską) sporządził dla polskich władz na uchodźctwie raporty poświęcone m.in. realiom życia w okupowanej Polsce oraz szczegółom realizacji akcji „N".

Zaangażowanie„Janka" zostało zauważone i docenione. Odznaczono go Krzyżem Walecznych i powierzono mu kolejną istotną misję: Jeziorański miał udać się do Londynu jako kurier nowego dowódcy AK, gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora". Przed wyjazdem konspirator poznał swoją przyszłą żonę – łączniczkę Jadwigę Wolską „Gretę". Czas wojny przyspieszał wiele spraw: młodzi już wkrótce wyznali sobie miłość. W połowie października 1943 r. Jeziorański wyruszył w drogę – jego szlak wiódł ponownie przez Gdynię i Sztokholm. Do Londynu dotarł po dwu miesiącach, 16 grudnia. W kolejnych tygodniach wielokrotnie rozmawiał z prezydentem Władysławem Raczkiewiczem, premierem Stanisławem Mikołajczykiem i Naczelnym Wodzem, gen. Kazimierzem Sosnkowskim. Najważniejszym dostojnikom państwa polskiego na emigracji przedstawiał coraz bardziej skomplikowaną – m.in. z uwagi na dywersję komunistyczną – sytuację w kraju. „Kurier z Warszawy" dostąpił także zaszczytu spotkania z Winstonem Churchillem i brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Anthonym Edenem. Wystąpił ponadto w Izbie Gmin. W międzyczasie przygotowywał kolejne raporty, w których duże znaczenie miały przywiezione z okupowanego kraju negatywy zdjęć dokumentujących walkę Armii Krajowej. Odwagę Jeziorańskiego uhonorowano Orderem Virtuti Militari i awansem na stopień porucznika.

Podczas londyńskiej misji kurier występował jako Jan Nowak – przybrane wówczas imię i nazwisko przylgnęły do niego już na stałe. Jego powrót do ojczyzny uległ opóźnieniu wskutek wypadku podczas ćwiczebnego skoku spadochronowego, zakończonego złamaniem ręki. Ostatecznie Nowak-Jeziorański wyruszył w drogę powrotną pod koniec lipca i dotarł do polskiej stolicy tuż przed wybuchem powstania warszawskiego. Kierownictwu Polskiego Państwa Podziemnego i dowództwu AK przekazał najnowsze informacje z Anglii. Na podstawie licznych londyńskich rozmów i własnych obserwacji przestrzegł zwierzchników, że podjęcie walki w Warszawie nie zmieni w znaczący sposób polityki aliantów.

W trakcie powstania Jeziorański początkowo zajmował się redagowaniem depesz informujących o prowadzonych działaniach bojowych – wkrótce jednak powierzono mu zadanie opracowywania nadawanych przez powstańczą rozgłośnię audycji w języku angielskim. Mógł w ten sposób rozwijać w warunkach bojowych talenty ujawnione w Londynie, gdzie nagrał dla BBC audycję o walce podziemia w Polsce. Jednocześnie Jeziorański przygotowywał się do wypełnienia najdłuższej, już powojennej misji. Wsparcia w realizacji tego najtrudniejszego zadania udzielała mu przez 55 lat Jadwiga, którą poślubił 7 września 1944 r. Upadek powstania oznaczał dla „Janka" początek ryzykownej podróży kurierskiej. Wraz z „Gretą" przewiózł do Londynu – przez Niemcy, Szwajcarię i Francję – dokumentację dotyczącą walk powstańczych (w tym zdjęcia i filmy), a także informacje od nowego dowódcy AK, gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka", i podziemnych władz cywilnych. Bezcenne materiały konspirator ukrył pod gipsem nałożonym na rzekome złamanie. Nowak-Jeziorański był pierwszym uczestnikiem powstania, który przedstawił światu jego dramatyczne dzieje. Swoje świadectwo prezentował przez wiele lat, w tym w 1948 r. na falach radiowych BBC – w czasie audycji publicznego radia brytyjskiego po raz pierwszy został przedstawiony jako courier from Warsaw.

Na początku 1945 r. stało się jasne, że Polska znalazła się w sowieckiej strefie wpływów – zachodni alianci de facto potwierdzili to już podczas konferencji w Jałcie. Państwo Jeziorańscy zdecydowali się nie wracać do kraju rządzonego przez komunistów. Jednocześnie jednak emisariusz polskiego podziemia – awansowany do stopnia kapitana – wciąż poszukiwał nowych form walki o niepodległość. Uważał, że w nowych warunkach kontynuowanie działań zbrojnych przyniesie tylko niepowetowane straty, dlatego opowiadał się za podtrzymywaniem w ojczyźnie „oporu moralnego". Jako doskonałe narzędzie, które można było wykorzystać do oddziaływania na opinię publiczną w Polsce, Nowak wskazywał radio. Memoriał w tej sprawie wysłał nawet w 1949 r. do senatora Johna F. Dullesa, późniejszego sekretarza stanu w administracji prezydenta Eisenhowera.

Amerykanie dostrzegli potencjał Polaka i w 1951 r. powierzyli mu kierownictwo powstającej właśnie sekcji polskiej Radia Wolna Europa. Rozgłośnia w pełni zainaugurowała swoją działalność 3 maja 1952 r., gdy nadano pierwszą audycję „na żywo". Rozpoczął ją Jan Nowak-Jeziorański, który określił RWE jako„głos wolnej Polski". Obiecał rodakom w zniewolonym kraju, że „Będziemy mówili wam prawdę o wypadkach rozgrywających się w świecie, którą sowiecki reżym chce przed wami ukryć, by zabić w was resztki nadziei. [...] Będziemy mówili głośno to, czego społeczeństwo polskie wypowiedzieć głośno nie może, bo ma knebel na ustach".

Obietnica ta została dotrzymana. Do 1989 r. RWE była dla Polaków głównym źródłem informacji o tym, co naprawdę dzieje się na świecie i w kraju. Na falach radia głos zabierali przedstawiciele nie tylko emigracji, lecz także rodzącej się w Polsce opozycji. Z tego powodu rozgłośnia i jej dyrektor stali się celem brutalnych ataków komunistycznej propagandy. W zwalczanie RWE zaangażowany był także aparat bezpieczeństwa PRL, szczególnie zainteresowany agenturalną penetracją rozgłośni i przecięciem jej kontaktów z krajem, z którego napływały liczne informacje i opinie, prezentowane później w kolejnych audycjach. W latach 70. organy bezpieki zrealizowały nawet starannie przygotowaną prowokację: amerykańskim władzom podsunięto wówczas sfabrykowane dowody na rzekomą kolaborację Nowaka z Niemcami. Po niepowodzeniu akcji materiały wykorzystano w krajowej propagandzie.

Przez lata kierowania stacją Nowak-Jeziorański zachował głębokie przekonanie, że powinnością dziennikarzy i przedstawicieli środowisk emigracyjnych jest podtrzymywanie moralnego sprzeciwu rodaków w kraju wobec narzuconego reżimu. Uważał przy tym, że nie należy prowokować społeczeństwa do otwartego oporu.

Praktycznym wyrazem tego poglądu było stanowisko RWE wobec wydarzeń z 1956 r.: rozgłośnia wspierała proces „odwilży", jednocześnie jednak starała się tonować nastroje, by uchronić Polskę przed losem Węgier, które spłynęły krwią po sowieckiej interwencji. Czasem ostrożność ta szła zbyt daleko, co „kurier z Warszawy" potrafił przyznać. Na zachowanym liście do młodego opozycjonisty (datowanym na 1977 r.), w którym przestrzegał przed konsekwencjami druku podziemnej prasy, Nowak po latach dopisał autokrytyczną notkę: „Błąd w ocenie". Z każdym rokiem pracy w radiu zwiększało się znaczenie Jeziorańskiego na arenie międzynarodowej i wzrastał szacunek, jakim cieszył się w szczególności w Stanach Zjednoczonych. Wielokrotnie wykorzystywał on swoją pozycję do promowania polskich spraw w Waszyngtonie. Działalność tę zintensyfikował po przejściu na emeryturę pod koniec 1975 r. Zaangażował się wówczas m.in. w prace Kongresu Polonii Amerykańskiej. W sposób aktywny wspierał „Solidarność", a jego teksty chętnie publikowano w pismach drugiego obiegu.

Od czasów swojej pierwszej misji w Londynie Nowak-Jeziorański pełnił trudną i zaszczytną funkcję„ambasadora polskich spraw". Jego aktywność okazała się kluczowa także po 1989 r., gdy Polska dążyła do uzyskania członkostwa w Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego.„Kurier z Warszawy" był jednym z niewielu Polaków, który mógł zażądać spotkania z każdym kolejnym prezydentem USA – jego rolę trudno zatem przecenić.

Po wstąpieniu Rzeczypospolitej do NATO (1999 r.) Nowak-Jeziorański zaangażował się w wewnętrzne sprawy kraju, do którego powrócił ostatecznie w 2002 r. Komentował bieżącą politykę, przypominał o trudnej XX-wiecznej historii i o własnej w niej roli, a przede wszystkim promował własną wizję patriotyzmu, odwołującą się zarówno do emocjonalnego przywiązania do ojczyzny, jak i do zasad chrześcijańskiego uniwersalizmu. Wspierał europejskie aspiracje Polaków i jednocześnie opowiadał się za realizacją koncepcji„Europy ojczyzn". Za swoje zasługi otrzymał liczne odznaczenia polskie i amerykańskie, m.in. Order Orła Białego i Prezydencki Medal Wolności.

Jan Nowak-Jeziorański zmarł w Warszawie 20 stycznia 2005 r.

Weź udział (https://www.nowaera.pl/kurier) **w programie edukacyjnym dla nauczycieli z okazji premiery filmu *Kurier*.**

Pobierz artykuł: